

POSTANOWIENIE

Dnia 5 grudnia 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Sądej

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 5 grudnia 2012r.
sprawy M. R.,
skazanego z art. 280 § 1 k.k. i in.,
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego,
od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 24 stycznia 2012r.,
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w O. z dnia 6 lipca 2011r.,

p o s t a n o w i ł:

I. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

**II. zwolnić skazanego od kosztów sądowych postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Obrońca M. R. w kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 24 stycznia 2012r. podniósł jeden zarzut: rażącego naruszenia prawa procesowego, mającego istotny wpływ na treść wyroku, a mianowicie naruszenie zasady obiektywizmu określonej w art. 4 k.p.k., naruszenie zasady in dubio pro reo, określonej w art. 5 § 2 k.p.k., a także swobodnej oceny dowodów określonej w art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. oraz art. 424 k.p.k., poprzez uznanie za wiarygodne zeznań świadka R. M., pomimo ich niezgodności z zasadami doświadczenia życiowego i ich wewnętrznej sprzeczności oraz uznaniu wyjaśnień oskarżonego za niewiarygodne. Obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, ewentualnie o uniewinnienie skazanego.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje.

Kasacja obrońcy M. R. była bezzasadna w stopniu oczywistym, uzasadniającym jej oddalenie w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Kasacja, jako nadzwyczajny środek zaskarżenia, uregulowana jest bardzo sformalizowanymi przepisami, stawiającymi przed autorami tego środka wysokie wymagania, którym kasacja wniesiona w tej sprawie nie sprostała, a co trafnie i szczegółowo przedstawił już prokurator w pisemnej na nią odpowiedzi.

Zgodnie z art. 519 k.p.k. kasację wnosi się od wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie, co oznacza, że to uchybienia tego sądu, a nie sądu pierwszej instancji, mogą być przedmiotem podnoszonych w niej zarzutów. Granice kasacji określa przepis art. 536 k.p.k., stanowiący, że rozpoznaje się ją w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym, jedynie w wypadkach przewidzianych w art. art. 435, 439 i 455 k.p.k., które w tej sprawie nie wystąpiły. W końcu, art. 523 § 1 k.p.k. wyklucza możliwość podniesienia w kasacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych. Już te przepisy wskazują na jaskrawe różnice pomiędzy postępowaniem apelacyjnym, a postępowaniem kasacyjnym. Sąd Najwyższy nie jest sądem trzeciej instancji i niedostrzeżenie tego przez autora kasacji musi prowadzić do jej bezskuteczności.

Sąd Apelacyjny nie prowadził w tej sprawie żadnego postępowania dowodowego, a zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji utrzymał w mocy. Stąd też wymagania dotyczące uzasadnienia Sądu odwoławczego i granic jego rozpoznania nie są regulowane przepisami art. 424 k.p.k. i art. 410 k.p.k., a przepisami art. 457 § 3 k.p.k. i art. 433 § 1 k.p.k. Wskazanie zatem w zarzucie kasacji tych dwóch pierwszych, jako naruszonych przez Sąd ad quem, było całkowicie chybione, sprzeczne z art. 519 k.p.k.

Podobnie, Sąd odwoławczy nie mógł naruszyć art. 7 k.p.k., skoro postępowania dowodowego nie przeprowadzał, bezpośrednio dowodów nie oceniał, a odnosił się wyłącznie do ocen Sądu a quo przez pryzmat zarzutów apelacyjnych.

Podniesiony w kasacji jako naruszony przepis art. 4 k.p.k., wyraża ogólną dyrektywę obiektywizmu, adresowaną do wszystkich organów procesowych. Podniesienie zarzutu naruszenia tego przepisu, bez konkretyzacji i powiązania z innymi przepisami proceduralnymi służącymi jego realizacji, musi być ocenione jako gołosłowne. Wszak za żadne naruszenie tego przepisu nie może być ocenione to,

że sąd odmiennie ocenił materiał dowodowy niż życzyłaby sobie tego strona procesowa.

W końcu, mowy być nie może również o naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k., kiedy sąd nie poweźmie żadnych wątpliwości, a autor kasacji nie wykaże, że powziąć je powinien. W realiach tej sprawy, przyznanie waloru wiarygodności zeznaniom R. M., wprost i jednoznacznie obciążających M. R., nie pozostawiało żadnego pola dla jakichkolwiek wątpliwości co do sprawstwa skazanego w zakresie obu przypisanych mu czynów.

Już zatem powyższe względy natury formalnej nakazywały ocenę niniejszej kasacji jako oczywiście bezzasadnej. Żaden bowiem ze wskazanych w jej zarzucie przepisów prawa procesowego nie dotyczył Sądu ad quem, jak tego wymaga dyspozycja art. 519 k.p.k., a jednocześnie tylko one określały kognicję kasacyjną – art. 536 k.p.k.

Cały zarzut kasacji w istocie skierowany był przeciwko wyrokowi Sądu pierwszej instancji i pomimo przybrania formy rażącego naruszenia prawa, w rzeczywistości, co podkreślił już prokurator w pisemnej odpowiedzi, sprowadzał się do podniesienia, niedopuszczalnego na tym etapie postępowania, zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych.

Już w tym miejscu można by zakończyć rozważania Sądu Najwyższego dotyczące oceny przedmiotowej kasacji, jednakże warto też wskazać, że nie tylko względy formalne, związane z nieprawidłowością zarzutu, doprowadziły do jej oddalenia na podstawie art. 535 § 3 k.p.k.

Osią argumentacji zawartej w uzasadnieniu kasacji było kwestionowanie oceny Sądu a quo, podzielonej przez Sąd ad quem, że wiarygodne były zeznania R. M. Podobna argumentacja zawarta była już w apelacji wniesionej w tej sprawie. Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu swojego wyroku odniósł się do niej w sposób należyty. Praktycznie cała merytoryczna część tego uzasadnienia poświęcona została ocenie tego źródła dowodowego, uwzględniającej zarówno kryminalną przeszłość i sytuację procesową świadka, rozbieżności w jego zeznaniach, stosunek do skazanego czy znaczny upływ czasu od przedstawianych wydarzeń. Sąd ad quem nie pominął ani tego, że był to kluczowy dowód uzasadniający przypisanie sprawstwa M. R., ani szczegółowych argumentów apelacyjnych, dotyczących rozliczeń finansowych pomiędzy nimi, trudności w precyzyjnym wskazaniu ilości sprawców i niektórych szczegółów napadów rabunkowych, kwestii

zaboru W. P. telefonu komórkowego, rozbieżności z zeznaniami pokrzywdzonych czy też kwestii znaczenia zeznań R. M. dla umorzenia postępowania wobec skazanego, w zakresie jego odpowiedzialności za czyn popełniony na szkodę M. M.

Całej argumentacji Sądu Apelacyjnego autor kasacji przeciwstawił jedynie własną ocenę wiarygodności R. M., zbieżną z prezentowaną już w apelacji, że dowód ten jest niewiarygodny, a na pozytywną ocenę zasługiwały wyjaśnienia M. R., zaprzeczające swojemu udziałowi w obu przypisanych przestępstwach. Takie proste przeciwstawienie ocenie Sądu własnych ocen strony procesowej oczekiwanego skutku przynieść nie może i to nie tylko na etapie postępowania kasacyjnego, ale najczęściej – jak w tej sprawie – również w postępowaniu apelacyjnym. W konsekwencji należy stwierdzić, że argumentacja zawarta w kasacji obrońcy skazanego, także w swej warstwie merytorycznej, była całkowicie nieprzekonująca.

Kierując się przedstawioną powyżej motywacją Sąd Najwyższy orzekł, jak w części dyspozytywnej postanowienia.

Wziąwszy pod uwagę długotrwałość pobytu M. R. w zakładzie karnym, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., został on zwolniony od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.